

Łódź w II RP

Dokonał go młody robotnik z Bałut, Adam Walaszczyk, który obwiniał ofiarę o swoje niepowodzenia. Na terenie województwa łódzkiego działała też głośna grupa przestępcza, nazywająca siebie Władcami Nocy. Wszystkich wymienionych sprawców udało się schwycić. Pod koniec lat 30. łódzianie żyli procesem dzieciobójczyni Marii Zajdel, której sprawa mocno wzburzyła opinię publiczną.

Międzywojenna Łódź oferowała bogate życie kulturalne, chociaż nie wszyscy brali w nim udział. Koniecznie trzeba wspomnieć o powołaniu Muzeum Sztuki w Łodzi, a właściwie utworzeniu w 1930 roku kolekcji sztuki nowoczesnej w Miejskim Muzeum Historii i Sztuki z inicjatywy grupy artystycznej „a.r.”, do której należeli m.in. Władysław Strzemiński, Katarzyna Kobro czy Julian Przyboś. Dzięki nim w zreorganizowanym muzeum rozpoczęto gromadzenie bezcennych dziś dzieł z kręgu szeroko rozumianej awangardy. Do dziś Muzeum pozostaje jednym z najważniejszych punktów na mapie Polski, jeśli chodzi o sztukę XX wieku. Pamiętając też o wielonarodowym charakterze miasta, wspomnieć należy o niezwykle ciekawej grupie artystycznej Jung Jidysz, zrzeszającej w latach 1919-21 awangardowych twórców żydowskich. Jest to o tyle znamienne, że w owych czasach twórczość żydowska w Polsce kojarzona była raczej z zachowawczą tematyką i stylistyką, a ci, którzy chcieli iść z duchem czasu, zazwyczaj wyjeżdżali do Niemiec. Nie sposób wymienić wszystkich grup i artystów, ale warto zapamiętać chociaż te dwa środowiska, bo w tym czasie miasto było kojarzone ze sztuką nowoczesną, i tak chyba zostało po dziś dzień.

Z wieloma trudnościami radziły sobie teatry. Pomimo aktywności cenionych artystów, jak Leon Schiller czy Władysław Krasnowiecki, publiczność nie ceniła zbyt wysoko przedstawień w Teatrze Polskim czy Teatrze Miejskim. Z drugiej strony znaczny odsetek niewykształconych robotników niechętnie przychodził na spektakle, pomimo wielu prób ich ściągnięcia. W dziedzinie muzyki warto wymienić Łódzką Orkiestrę Filharmoniczną czy ponad piętnaście chórów. Popularnością cieszyły się kina (ponad 35) zapewniające lekką i niedrogą rozrywkę. Do jasnych punktów kultury można zaliczyć działalność Miejskiego Kinematografu Oświatowego, który od 1922 roku odwiedzała młodzież szkolna, mogąc zapoznać się z repertuarem nie tylko rozrywkowym, ale i edukacyjnym. Mimo to łódzka kultura pozostawała w tyle za resztą kraju, nie mówiąc o Europie. Z jednej strony była to wina niezbyt wyrobionej publiczności, z drugiej mało liczny i dość zachowawczy w swej większości grono twórców. Wiele w zakresie edukacji kulturalnej czy muzycznej robili fabrykanci. Jednym z ważniejszych mecenasów był Henryk Grohman, który łożył na szkoły muzyczne, stypendia i koncerty, które mogły być zrealizowane tylko dzięki jego wsparciu finansowemu. Niestety, dla większości łódzian głównym kontaktem z kulturą i słowem pisanym były gazety. W mieście wydawano ponad pół tysiąca różnych czasopism. Oczywiście wiele z nich było efemerydami, jednodniówkami czy nieudanymi inicjatywami, jednak ta liczba robi wrażenie. Jedno z najważniejszych wydawnictw prasowych w okresie międzywojennym prowadził członek rodziny fabrykanckiej, Maurycy Ignacy Poznański.

Marcin Szymański

Fragment „Biografii Łodzi” publikujemy przedpremierowo dzięki uprzejmości wydawcy, Księgarni Ossolineum w Łodzi

Artykuł do przeczytania w "Kalejdoskopie" 01/20. Do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku

Ruchu): [TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)